Rok III | Sobota dnia 16 Kwietnia 1921 roku. | Cena 5 mk. | №. 60.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — | — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Traktat ryski przed Sejmem.

Telegram własny „Kurjera Częstochowskiego".

Pizykiy incydent w sali sejmowej.

WARSZAWA 15.4 — Wiorkowe posiedzenie Sejmu zakłócił przykry incydent. Mianowicie w czasie przemówienia prezydenta ministrów Witosa, w chwili, gdy premier zaznaczył, że traktat ryski ustalił definitywnie wschodnie granice Polski padł z galerji kilkakrotnie powtórzony okrzyk: „hańba wam!" „Cień Rejtana stoi przed wami!" Okrzyk ten wywołał wśród obecnych zrozumiałą konsternację. Jak się następnie okazało, demonstrantem tym był niejaki pan Henryk Grabowski, mianujący się prawnukiem Tadeusza Rejtana, który w ten sposób pragnął zaprotestować przeciwko pozostawieniu poza granicami Polski przeszło miljona Polaków, zamieszkałych na Białorusi. Dopiero po wyprowadzeniu demonstranta z galerji, przystąpiono do dalszych obrad i prezydent ministrów mógł kontynuować swoje przemówienie. Postępek pana Grabowskiego, jakkolwiek wypływa z pobudek szlachetnych,

musi jednakże być potępionym i to z dwóch względów. Traktat ryski jest dziełem bez wątpienia takich samych dobrych patrjotów polskich, za jakiego uważa się pan Grabowski; **wytargowano na bolszewikach to, co wytargować się dało.**

Hanbowanie więc nie jest tu na miejscu. Drugą zaś niewłaściwością ze strony pana Grabowskiego było to, że wybrał do demonstracji moment, kiedy prezydent ministrów wygłaszał swoje oficjalne, uroczyste przemówienie.

P. Grabowski po wniesieniu okrzyku: „Hańba! Cień Rejtana stoi przed wami!" — rzucił też z galerji na salę obrad pismo ulotne, atakujące niezmiernie ostro posła St. Grabskiego. Pismo to, podpisane jest przez pp. hr. Henryka Grabowskiego i Konrada Piotrowskiego.

Marszałek zarządził kilkuminutową przerwę i polecił usunąć demonstrantów z galerji. Osobami, które zakłóciły w ten sposb porządek obrad byli hr. Henryk Grabowski i Konrad Piotowski, obaj ziemianie z kresów białoruskich, które pozostały pod rządami bolszewickiemi. Woźni sprowadzili obu demonstrantów do kancelarji sejmowej, skąd odprowadzono ichjdo XIII komisarjatu.

WARSZAWA — Posiedzenie sejmu ustawodawczego dnia 14 kwietnia. Przystąpiono do ratyfikacja pokoju w Rydze. Głos zabrał prezydent ministrów, Witos:

Mowa prezydenta Witosa.

„Wysoki Sejmie! Przedkładając Wysokiemu Sejmowi do ratyfikacji traktat ryski, uważam za wskazane poświęcić mu słów kilka. Jest to pierwszy traktat pokojowy, po zakończeniu zwycięskiej wojny, jakie zawarło zwycięskie państwo polskie. Jest to więc pierwszy o znaczeniu międzynarodowem akt państwowy, dokonany przez Rzeczpospolitę, jako skutek ofiar krwi i mienia, którymi naród polski okupił swoją niepodległość.

Traktat ryski jest dowodem dobrej woli, umiarkowania i szczerze demokratycznej intencji rządu i narodu polskiego. Mimo olorzymich sukcesów na polu walki, przystąpilibyśmy do układów pokojowych ze szczerym zamiarem doprowadzenia do pokoju.

Traktat jest platformą, na której nastąpić ma praktyczne zrealizowanie jego treści.

Rząd zdecydowany jest szczerze i lojalnie dotrzymać zobowiązań traktatu,

nie mieszając się w niczem w sprawy wewnętrzne państw, z którymi podpisaliśmy traktat i oczekuje tego samego od strony drugiej, oraz wymagać będzie, aby ta druga strona w niczem nienaruszała zobowiązań w traktacie przyjętych. Proszę wysoką Izbę

o zatwierdzenie traktatu ryskiego w całości.

Przeprowadzony na Górnym Śląsku

plebiscyt przyniósł wynik korzystny.

Wykazał on, że wielka część ludności zamieszkujących te ziemie, zdołała przetrwać wielowiekową niewolę i pozostała wierną swojej macierzy.

Wynik plebiscytu wykreślił wyraźnie linię germańskiego naporu na wschód.

Przedstawiciele państw ententy, którzy układali traktat wersalski, postanowili wyraźnie, że granicę pomiędzy Niemcami a Polską wyznaczy się według woli gmin. Widocznie juz wówczas liczyli się oni z faktem, że plebiscyt wykazując siłę obu, kraj ten zamieszkujących narodowości, wytknie linję rozgraniczającą pomiędzy nimi. Jezeli w niektórych okręgach większe skupienia niemieckie przewyższyły siłę głosów polskich, to przy rozstrzygnięciu losów G. Śląska nie moze to być miarodajnem, gdyż nie nalezy zapominać, ze właśnie te większe skupienia Niemców, powstałe na G. Śląsku są skutkami germanizacji. Są to zywiły nia mające zadnej podstawy istnienia w warunkach normalnych.

Napór żywiołu germańskiego został wstrzymany na linji odgraniczającej rolniczą część Górnego Śląska od okręgów które wykazały bezwzględną większość żywiołu polskiego. O te właśnie okręgi prowadzą dzisiaj Niemcy walkę,

którą, zdaniem rządu i narodu polskiego, plebiscyt rozstrzygnął na korzyść Polski.

Zaciętość, z jaką Niemcy tę walkę prowadzą, ma swoje źródło w znacznej mierze i w tem, że

Niemcy nie wyrzekły się myśli odwetu.

A posiadanie G. Śląska dałoby im możność prowadzenia tego planu. Stanowi on całość gospodarczą z Polską, a nie z Niemcami. Polska, a nie Niemcy mogą zapewnić Śląskowi niezbędny dla jego przemysłu surowiec, ludności skupionej na tem terytorjum niezbędne środki żywności i górnośląskim wytworom rolniczym i przemysłowym olbrzymi rynek zbytu. Kwitnące zas, sąsiadujące ze Śląskiem, okręgi polskie Zagłębia Dąbrowskiego, a częścią i Krakowskiego, górnictwo, hutnictwo i nadzwyczajnie szeroki rozwój przemysłu przed wojną w Królestwie Kongresowem stwierdzają, że Polska posiada dość siły organizacyjnej, aby rozwój gospodarczy Górnemu Śląskowi w nowej i nieskończenie pomyślniejszej dla niego konjunkturze gospodarczej zapewnić. Traktat wersalski pierwotnie przyznawał Polsce cały Górny Śląsk jako jej prawe dziedzictwo. Wiadomość o zmianie, zarządzającej na tej prastarej ziemi polskiej plebiscyt, przyjął naród polski z uczuciem goryczy. Obecnie, gdy o Górny Śląsk przeprowadzono ciężką plebiscytową walkę, gdy ludność polska w najtrudniejszych dla siebie warunkach wypowiedziała swoją wolę, przeszłoby aż granice cierpliwości narodu polskiego, gdyby tej woli nie uszanowano, tem więcej, że przedstawiciele państw i narodów, których podpisy widnieją pod traktatem wersalskim, zawsze zaznaczali, że traktat uważają za rzecz świętą i wszystkich obowiązującą.

Obrady nad ratyfikacją

Następnie przystąpiono do ratyfikacji traktatu pokojowego w Rydze i przyjęto ustawę w pierwszem czytaniu, poczem przystąpiono do dzugiego czytania. Referent komisji spraw zagranicznych, poseł Kiernik (PSL) oświadcza:

Traktat zastrzega wyraźnie, że sprawa uregulowania granic pomiędzy Polską i Litwą jest sprawą wewnętrzną tych państw, do których Rosja wtrącać się nie może.

Obszar, który na mocy tego traktatu został przyłączony do Polski, jest to obszar opustoszały i wyludniony, staje więc przed nami ogromne żądanie gospodarcze i cywilizacyjne skolonizowania tych ziem z ludnością polską, która na zachodzie państwa dusi się z powodu przeludnienia. Od rozwiązania tego zadania zależy wartość traktatu. Traktat nie może być zaczepiony przez jakąkolwiek Rosję, któraby istniała w przyszłości. Naród polski wojny nie chce, ale w danym razie prowadzić ją potrafi.

Wnoszę o przyjęcie traktatu w całości

Przemówienie przedstawicieli stronnictw.

Następnie przemawiali pos. Rosset (Zjednocz. mieszcz.) za ratyfikacją, pos. Falkowski (Nar. Zjedn. Lud.), pos. Perl (PPS) przemawia za ograniczeniem zbrojeń i celową polityką względem kresów, pos. Poniatowski („Wyzwolenia"), pos. Matakiewicz (Pol. Str. Kat. Lud.) za ratyfikacją, pos. Eichborn (Żyd. Str. Lud.) przeciw ratyfikacji, pos. Farbstein (Klub posłów narod. żyd.) oświadczył, ze klub wstrzyma się od głosowania.

Oświadczenie St. Grabskiego.

Poseł St. Grabski. (Związek ludowo-narodowy): Traktat ten, zarówno co do treści swojej, jak i układu, trzyma się ściśle preliminarzy pokojowych, gdy więc w roku zeszłym ratyfikowaliśmy preliminarze, to ratyfikacja samego traktatu nie może ulegać wątpliwości. Rozumiemy ból, a nawet oburzenie tej części narodu, która pozostała poza granicami państwa, ale stwierdzić należy, że nie pozostała poza Polską żadna ziemia, w której ludność polska stanowiłaby wyraźną większość. Z drugiej strony w granicach Polski znalazła się znaczna ilość żywiołów, nie czysto polskich. Na wschodzie Polacy mieszkają aż za Dnieprem, zjednoczenie więc wszystkich Polaków wymagałoby utworzenia państwa, w którem bodaj czy Polacy byliby naprawdę gospodarzami. O ile nierealną jest polityka, która chce gwałtem innych uszczęśliwiać, o tyle nierelną byłaby także taka polityka, któraby chciała przekreślić jednem pociągnięciem pióra to, co jest wynikiem procesu historycznego. Obie strony uznają w traktacie niepodległość Ukrainy i Białorusi. Jaka będzie ta niepodległość, to już nie od nas zależy, lecz od odnośnych narodów. My możemy im tylko udzielić moralnego poparcia.

Z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości oświadczenie rządu, że zamierza lojalnie wykonać traktat, ale nie możemy też zamilczeć, że oprócz rządu sowietów ma w Moskwie swe siedlisko także trzecia międzynarodówka i że w razie nawet lojalnego niemieszania się rządu sowietów do naszych stosunków, nie uchroni nas to od wpływu tej międzynarodówki na nasze stosunki. Wobec tego zwracam się do pana ministra spraw zagranicznych, z prośbą, aby przy zawieraniu konwencji handlowych i konsularnych itd. baczył na to ze Rosja wprawdzie nie ma dla nas wiele towarów materjalnych, ale ma wiele

warów ideowych i to wartości bezwzględnie dla nas ujemnych. Ratyfikując n traktat, czynimy to w nadziei, że będzie on stały, ale byłoby wielką lekkomyślnością, gdybyśmy sobie nie zdawali równocześnie sprawy z tego, że nasz kontrahent znajduje się w stanie bardzo słabej równowagi wewnętrznej, dlatego musimy pamiętać o tem, że chcąc mieć trwały pokój, musimy być zupełnie przygotowani do odparcia zewnętrznego niebezpieczeństwa.

—I—

Wiadomości polityczne.

Kryzys strajkowy w Anglji.

Trójzwiązek robotniczy postanowił rozpocząć strajk ogólny w piątek o g. 22.

Pertraktacje między przedstawicielami robotników a właścicielami kopalń pod egidą rządu trwają dalej. Istnieje nadzieja, że wkrótce dojdzie do porozumienia. Według informacji, udzielonych przez rząd Izba gmin, zalanych zostało około 40 kopalń, które zatrudniały przeszło 16.000 robotników.

Źródło dobrze obeznane ze stosunkami w kołach strajkujących górników informuje, że na poufnem posiedzeniu komitetu wykonawczego federacji górników w d. 10 bm. jeden z członków komitetu przedstawił dowody, że trzech najwięcej energicznych kierowników ruchu strajkowego rozporządza znacznemi funduszami, pochodzenia których nie chce ujawnić.

Komitet postanowił pociągnąć tych kierowników przed sąd koleżeński. Z innego znowu źródła podają, że wielu górników, którzy zajmują nieco wybitniejsze stanowsko wśród kolegów, otrzymują z jakiejś tajemniczej organizacji po 10 fun. sterlingów dziennie.

Jeńcy polscy w Indji.

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje rządu Rzeczypospolitej polskiej z rządem Wielkiej Brytanji celem osiągnięcia porozumienia w sprawie internowanych w obozach w Indjach obywateli polskich, doprowadziły do pomyślnego skutku i pierwszy transport w ilości 26 osób przybył już do kraju, drugi zaś jest w drodze, w najbliższym czasie prawdopodobnie powrócą do kraju wszyscy obywatele Rzeczypospolitej polskiej, internowani w Indjach.

Przy tej sposobności należy z wdzięcznością i uznaniem podkreślić wysoce humanitarny sposób traktowania internowanych w obozach w Indjach przez władze angielskie, które roztaczały nad nimi gorliwą opiekę.

Gwałty bolszewickie.

W związku z blizkiem otwarciem granicy polsko rosyjskiej do Mińska przedostają się z niezmiernemi trudnościami i z narażeniem życia liczni Polacy, którzy marzą o powrocie do ojczyzny. Mińska czrezwyczajka z niezwykłą wściekłością prześladuje tych nieszczęśliwców. Tak w dn. 2 kwietnia przedostał się do Mińska z Tambowa niejaki Stanisław Bukowski z żoną i dzieckiem.

Na drugi dzień Bukowski, nie bacząc na to, że wylegitymował się jako obywatel polski, został aresztowany przez agentów czrezwyczajki i wsadzony do więzienia. Kiedy po paru dniach zdesperowana żona Bukowskiego przyszła do czrezwyczajki zapytać o jego los, powiedziano jej że Bukowskiego rozstrzelano.

W rezultacie okazało się, że Bukowski został wysłany z powrotem do Rosji, ale miasta nie wskazano. Nieszczęśliwa kobieta z dzieckiem na rękach pozostała bez środków do życia, ponieważ wszystkie pieniądze zostały zabrane podczas aresztowania Bukowskiego. Skład mińskiej czrezwyczajki został w ostatnich dniach znacznie zwiększony przez nadesłanych z Moskwy ajentów, którzy mają kontrolować pociągi z powracającymi do kraju polskimi jeńcami i uchodźcami.

— ■ —

Kronika.

Ze Zw. Lud. Nar.

We czwartek w lokalu p. Kwapisza na przedmieściu Kule do licznie zgromadzonycp członków tamtejszego Koła Zw. Lud. Nar. przemawiał p. A. Reszke, mówiąc o aktualnych sprawach politycznych gospodarczych i uchwalonej konstytucji.

Ogłoszenie konstytucji dn. 3 maja.

Jak słychać ustawa konstytucyjna zostanie ogłoszona dnia 3 maja dla uczczenia święta narodowego.

Drugi odczyt.

Staraniem Koła częstochowskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i wyższych odbędzie się w niedzielę dnia 17 kwietnia o godz. 4 po południu w Sali Straży Ogniowej przy ul. Strażackiej odczyt prof. Uniw. Jagiell. Dra Stanisława Kota na temat: Narodziny narzytnych pojęć moralnych.

Bilety po 25 mk. przy wejściu, wcześniej w I-ym gimnaz. państw., I.I aleja № 56.

Otwarcie „Bazaru dla inteligencji".

Dowiadujemy się, że z inicjatywy i za staraniem pań z miejscowego społeczeństwa, zostaje otwarty w dniu 16 b. m. w mieście naszem „Bazar Komisowy" specjalnie przeznaczony dla inteligencji, a zwłaszcza dla tych sfer, które znalazłszy się wskutek wojny w ciężkich warunkach materjalnych i zmuszone szukać dodatkowego zarobku, chciałyby znaleźć najkorzystniejsze miejsce zbytu dla swych artystycznych zdolności, lub też—co ważniejsze—nierzadko fachowego wykształcenia w zakresie robót praktycznych, jak szycie bielizny, modniarstwo, pończosznictwo, kwiaciarstwo itp. Bazar stawia sobie za zadanie pośredniczenia między potrzebującemi pracy, a zamożniejszemi sferami inteligencji miejscowej na warunkach naj korzystniejszych dla stron obu.

Jeżeli myśl ta w praktyce okaże się szczęśliwą i celową; jeżeli przy poparciu zamożniejszych warstw naszego społeczeństwa obrót w „Bazarze" nietylko pokryje koszty handlowe, ale da jeszcze czysty zysk—to—w projekcie inicjatorek leży obrócenie tego czystego zysku na opłatę kursów przystępnych rzemiosł dla osób z inteligencji, co niejedną z nich, przy tak wysokiej dziś ocenie pracy ręcznej — uchronić może w przyszłości od niedostatku lub nędzy.

Z Rady miejskiej.

Na wstępie czwartkowego posiedzenia ławnik Nieprzecki udzielał odpowiedzi na postulaty i zarzuty radnych, czynione w czasie dyskusji nad budżetem. W dalszym ciągu obrad odczytano list wojewody, z którego wynika, że ministerstwo zdrowia poleca bezzwłocznie poczynić kroki w celu likwidacji nieporozumień z bezrobociem aptekarzy. Przemawiali w tej sprawie: dr. Purski, Dziuba, Włosiński, który krytykował („Kurjer Częstoch.") za zajęte przez nas stanowisko w sprawie zamykania aptek. (Przypominamy, że broniliśmy ludność miasta i pracowników aptekarskich przed zastosowaniem przez właścicieli aptek krzywdzących ograniczeń w sprzedaży lekarstw), dr. Kon, Tomczyk, Stiller, Federman i inni. Po dyskusji uchwalono na wniosek r. Federmana wybrać komisję ad hoc z udziałem radnych, aptekarzy i pracowników któraby sprawę zbadała i przedstawiła do decyzji Radzie. Do komisji wybrano: Misiorowskiego, Federmana, Tomczyka, Dziubę, dr. Kona i Włosińskiego.

W dalszym ciągu miała być rozpatrywana sprawa zamykania i otwierania zakładów fryzjerów, której nie załatwiono i postanowiono odłożyć do następnego posiedzenia.

Przed 1 maja.

„Robotnik" podaje uchwały Rady Naczelnej PPS. w sprawie święcenia dnia 1 maja. Z tych uchwał wynika, że święto robotnicze ma być zupełnie, tak, że elektrownie, gazownie itp. winny pozostawić tylko niezbędną obsługę. PPS pragnie doprowadzić w dn. 1 maja do współdziałania z bezpartyjnymi klasowymi zw. zawodowymi. Współdziałanie z partją komunistyczną jest bezwarunkowo wyłączone, „Hasła pierwszomajowe obejmują obok haseł podstawowych — uspołecznienie fabryk, ziemi, międzynarodową solidarność proletarjatu — także następujące hasła na chwilę dzisiejszą: 1) walka z reakcją rodzimą i międzynarodową, 2) odbudowanie Międzynarodówki socjalistycznej, 3) kontrola robotnicza w przemyśle 3) walka z militaryzmem (więc z armją polską) 5) trwały pokój, 6) pełna amnestja dla przestępców politycznych, (czytaj komunistów) zniesienie stanów i ustaw wyjątkowych, 7) sekwestr środków żywności, 8) ubezpieczenia społeczne".

Handel zbożem.

Projektowany wolny handel zbożem będzie jednak nieco ograniczony: konsumenci nie będą mogli czynić zapasów ponad 15 kg. zboża na osobę, producenci obowiązani będą nadwyżkę sprzedać, niewolno ponadto będzie spasać zboża bydłem, pędzić spirytus itp.

Kto wygrał palmy?

Dwie palmy, na cele oświaty, zostały rozlosowane dn. 14 b. m. Dużą wygrał № 180 (W. Bąbek, Wieluńska 27), małą zaś—№ 97 (W. Ks. Mieszczański, Wieluńska 3).

Serdeczne „Bóg zapłać" składa

Sodalicja Marjańska.

Operetka z Radomia.

Po kilkudniowych występach w Radomsku, gdzie cieszyła się dużem powodzeniem, powraca do naszego miasta operetka pod dyr. p. B. Mareckiego i wysta-

---

SELMA LAGERLOF. 10)

Dziwy Antychrysta.

Mógłby to wszystko zobaczyć i wiele innych rzeczy — nawet morze, gdyby zechciał jej towarzyszyć.

Gaetano nie zauważył już teraz, że pani mówi tak długo. Ale O. Józef, który wcale niecierpliwym nie był rzekł dość jeszcze łagodnie:

— W takim razie chwalisz pani własne pomieszkanie, pani Elżbieto?

Pani Elżbieta jednak jęła zapewniać, że u niej nie ma nic do widzenia. Ona pragnie Gaetanowi pokazać przedewszystkiem olbrzymi pałac na Corso, zwany letnim pałacem. Nie jest wprawdzie tak wspaniały, jak pałac Geraci, ale za to bardzo duży.

Starzy Alganowie, gdy jeszcze byli potężni i poważani, przyjeżdżali tutaj, aby być bliżej śniegów Etny. Powiadają, że stojąc na ulicy nic ciekawego nie można zobaczyć. Dziedziniec jednak, okolony wspartym na kolumnach krużgankiem, jest po prostu wspaniały. Na dachu znajduje się taras, wyłożony niebieską i białą cegłą. W każdej cegiełce wypalony jest herb rodu Alagonów. Czyżby Gaetano tego nie chciał zobaczyć?

Gaetano pomyślał, że zapewne pani Eliza przyzwyczajona jest do tego, aby małe dzieci siadały na jej kolanach. Może nie zauważy, jeżeli on to uczyni. Spróbował; rzeczywiści była do tego przyzwyczyjona. Nie zauważyła.

Opowiadała dalej o czarownym pałacu. Są tam przepyszne komnaty, w których członkowie starego rodu Alagonów biesiadowali i pląsali. A więc najpierw olbrzymia sala z galerją dla muzykantów, zastawiona starożytnymi meblami. Na hebanowych konsolach stoją zegary w kształcie małych świątyń z alabastru. W komnatach tych nikt teraz nie mieszka, ale Gaetana tam zaprowadzi.

Może sądzi, że ona mieszka w zimowym pałacu? Bynajmniej. Tam mieszka tylko jej brat Ferrante. Jest kupcem i zajmuje dolne mieszkania, gdzie znajduje się też jego sklep. Ferrante nie ma żony; w komnatach górnych więc pozostało wszystko po dawnemu.

Gaetano pomyślał teraz, czy może siedzieć dłużej na kolanach pani. Dziwna rzecz, że nic nie spostrzegła. Całe szczęście, to z pewnością sądziłaby, że Gaetano już wybił sobie z głowy plan, że zostanie mnichem.

Pani Elżbieta jednak więcej niż kiedykolwiek zajęta była swojemi sprawami. Policzki czerwieniły się jej trochę na tle ciemnej cery twarzy. Kilkakrotnie wzniosła oczy w górę—potem zaczęła opowiadać o kolejach swojego życia.

Z opowiadania tego wynikało, że pani Elżbieta zajmuje najmniejszy domeczek w mieście. Stał wprawdzie naprzeciwko letniego pałacu — ale też po za tem niemiał nic osobliwego.

W domu tym miała sklepik, w którym sprzedawała medaliki, świece i wohóle wszystko, co jest potrzebne do służby bożej. Za sklepikiem znajduje się warsztacik, w którym nieboszczyk mąż jej malował święte obrazki i rzeźbili ziarnka różańcowe; bo Antoneli był artystą nielada! A obok warsztatu jest kilka izdebek, tak małych, jak mysie dziury. Wyprostować się ani sposób. Trzeba siedzieć wciąż w kuczki — jak więzień w dawnych kazamatach książęcych.

Po schodkach wchodzi się do kurnika, gdzie pani Elżbieta ze słomy usłała gniazdo i włożyła kilka łat na grzędy. Tam spocznie sobie Gaetano, jeżeli z nią pójdzie.

Gaetano pomyślał, że możeby należało panią pogłaskać po twarzy. Pocieszyłaby się trochę, bo widocznie przykroby jej było, gdyby z nią nie pojechał.

Spojrzał ukradkiem na O. Józefa. Mnich siedział patrzał w ziemię i wzdychał według zwyczaju.

Nie myślał wcale o chłopcu, a ona także niezauważyła.

Opowiadała tylko, że ma u siebie służącą Pacyfikę i parobka Łukasza. Niewielka jednak pociecha z takiej służby.

Pacyfika była stara i głucha. A Łukasz, który miał w warzztacie rzeźbić i malować figury świętych, nie mógł chwili spokojnie usiedzieć, lecz wybiegał do ogrodu i patrzył, czy kwiaty rosną.

Bo trzeba wiedzieć, że na skalistym urwisku Monte Chiaro jest ogródek. Gaetano niechaj nie sądzi, aby tam było coś nadzwyczajnego. Tam może nie tak ładnie, jak w klasztorze. Mimo to koniecznie chciałaby mieć u siebie Gaetana jako ostatniego potomka Alagonów.

Nareszcie Elżbieta skończyła długie opowiadanie. Zwróciła się następnie do O. Józefa z zapytaniem, co według niego ma począć Gaetano.

O. Józef odparł, że ks. gwardjan wyraził życzenie, aby chłopiec sam stanowił o swym losie. Niemożna przeszkadzać, aby szedł w świat, ponieważ jest ostatnim z rodu.

Gaetano zsunął się z kolan pani Elżbiety.

— „Odpowiedzieć"?

Nie taka to łatwa rzecz, jakby pozornie zdawać się mogło. Ogromnie ciężko wobec pani Elżbiety wykrztusić na poczekaniu odmowę.

Z kłopotu wybawił go O. Józef.

— Poproś panią, aby dała ci kilka godzin do namysłu.

— Chłopiec dotąd o niczem innem nie myślał, jak tylko o zostaniu mnichem — rzekł dla wyjaśnienia pani Elżbiecie.

Ona wstała, wzięła parasol i usiłowała przybrać wesołą minę. Nie udawało się jej to jednak: miała łzy w oczach.

— Zapewne, zapewne, powinien mieć czas do namysłu. Ale, gdyby tylko znał Diamante, nie potrzebowały się namyślać. (d. c. n.)

wia w sobotę dn. 16 bm. operetkę w 3 aktach Eyslera pt. „Wróg kobiet", w niedzielę zaś odegra operetkę w 3-ch akt. Straussa „Baron cygański". Przedstawienia powyższe odbędą się, jak i przedtem, w sali Zw. Zw. kolejarzy o godz. 8 wieczorem.

O teatr w Częstochowie.

Odpowiedź na ankietę „Kurjera Częstochowskiego".

Nie mogę również uczynić tego, aby Sz. p. Teatromanowi nie dać odpowiedzi tyczącej się ankiety na budowę gmachu teatru. W kwestji tej kazdy z nas ma swoje osobiste poglądy, bez względu na to czy studjował prawo, lub tez nie. Słowa, które wypowiedziałam śmiało i otwarcie, nie ukrywając swego nazwiska, w zupełności potwierdzam, że głodny i źle odziany człowiek z teatromana stanie się obojętnym na sztukę. Co do szpitali i innych moze b. ważnych budowli, zostawiam sąd więcej miarodajnym ludziom —tu chodziło o ankietę na budowę teatru.

Na tem kończę dalszą polemikę z Sz. p. Teatromanem, bowiem na dalszą korespondencję reagować nie będę.

Klara Kwaśniewska.

Napad bandycki.

Na drodze wiodącej do wsi Widowilka, niedaleko wsi Zalesie, 5 ciu uzbrojonych bandytów dokonało napadu na A. Siewierskiego, mieszkańca wsi Gosławice, lecz nic nie zabrali mu, gdyż S. nie miał pieniędzy przy sobie.

Epilog głośnej sprawy.

Kempner na wolności, ale papier zarekwirowany!

Po dokonaniu oględzin w składzie Kempnera (Strażacka 13) sąd wrócił do sali obrad, poczem ogłosił przerwę do godz. 5 po poł.

Na popoł. posiedzeniu sądu, eksperci pp.: Imich, Oderfeld, Gmachowski, Potaszewicz i Święcki oświadczyli, że w tym okresie dawał się dotkliwie odczuwać brak papieru a ten, który się znajdował w składzie K. był przedwojenny.

Przemówienie prokuratora.

Następnie zabrał głos prokurator Walosiński, który zaznaczył w swym przemówieniu, że wtedy, gdy dawał się odczuwać wielce brak papieru Kempner zgromadził go w celach paskarskich. Byliśmy świadkami powstającej nowej finansjery wojennej. Rząd rozpoczął z nimi usilną walkę. Karał ich. Lecz wszystko bezskutecznie. Paskarze, mając do dyspozycji swej miljony, potrafią przekupywać świadków. Również w zeznaniach świadków Kempnera słychać szelest marek... Wtedy, gdy prasa musiała zmniejszać formaty pism, gdy młodzież szkolna odczuwała brak papieru, Kempner towar ten gromadził i zgromadził z górą 2 wagony w 95 gatunkach. Kempner był istotnie paskarzem. Znany kupiec p. Chadziński kilkakrotnie zwracał się do Kempnera w sprawie kupna papieru, lecz ten odmawiał sprzedaży. K. zerwał stosunki handlowe ze wszystkimi. Celem jego było tylko gromadzenie papieru. Wszystkie solidne firmy ogłaszają się w pismach — natomiast firma Kempnera nigdzie nie dawała swego ogłoszenia. Kempner jest paskarzem. Domagam się — zakończył swe przemówienie prokurator — aby Kempnera skazać na 3 lata domu poprawczego, zapłacenie 50 tysięcy mk. i orzeczenie konfiskaty towarów.

Obrona adw. Nowodworskiego

Wreszcie zabrał głos adw. Nowodworski, który na wstępie swego przemówienia zaznaczył, że musi uczynić kilka zastrzeżeń by nie był źle zrozumiany, a przemówienie jego nie będzie zbiorem patosów, lecz rzeczową polemiką. Rzeczy które dotychczas działy się w Urzędzie dla walki z lichwą i spekulacją, pozwalają adwokatowi skrytykować błędny system tej instytucji. Dłuższa przerwa dzieli nas od mowy prokuratora — mówi adw. Nowodworski — wobec czego łatwiej będzie można wytknąć to, co było improwizacją w mowie p. prokuratora. Prokurator w mowie swej przedstawił ogólną klęskę w naszym kraju, a która nosi miano „paskarstwa", w pojęciach prawnych zaś nazywa się lichwą wojenną. Ta lichwa wojenna powstała na Zachodzie i stamtąd ku nam przybyła. Lichwa ta gnębi cały świat. Szczególnie nas. Bo czyż my jesteśmy winni temu, że marka nasza równa ¼ centima? Gdy u nas brak towarów, bo za naszą markę nic kupić nie można, inne kraje duszą się z nadmiaru towarów. Wszak ta nazwa „nowobogaczy", którą tak często spotykamy w pismach humorystycznych przywędrowała ku nam z Francji, gdzie nosi nazwę „nouveaux riche". Nie broniłbym Kempnera, gdybym widział, iż tam rzeczywiście jest paskarstwo. Jako obywatel sam to winienem zwalczać, lecz w tym wypadku mogę K. bronić. Ta sprawa jest dziwnie wdzięczna. Pan prokurator pod lichwą wojenną rozumie każdy skład, który nie jest otwarty na cztery strony świata. Co było by, gdyby nie było składu Kempnera? Na miejsce tego powstałoby 60 drobnych składzików zaopatrzonych w ten towar. W dalszym ciągu swego przemówienia adw. Nowodworski przeszedł do Urzędu dla walki z lichwą i spekulacją. Gdy na początku swego istnienia Urząd ten posiadał w Warszawie 4 małe pokoiki, dziś on zajmuje 3 olbrzymie gmachy. Czy to, iż p. Szarle przedstawił motywy, które z punktu widzenia prawnego nie były w porządku a to dlatego, że każde rozporządzenie winno być chyba umieszczone w Dzienniku Ustaw, a rozporządzenia Urzędu dla walki z lichwą i spekulacją rozlepiane były tylko na kasztanach. Może pp. funkcjonarzusze z Urzędu dla walki z lichwą i spekulacją uważają, iż do tego lepsze są drzewa.

A skąd p. Hiller uważa siebie za tak dobrego wywiadowcę? Czy dlatego, iż jest wielkim przemysłowcem do fabrykowania małych pudełek. P. Hiller widocznie uważa, że fabrykacja pudełek obdarzyła go zdolnościami wywiadowczemi. Natomiast p. Szarle uważa, że buchalter stworzony jest na to, by pisać protokuły. P. Sz. pisał nawet w protokule osobiste wrażenia i zamieścił osobistą rozmowę w firmie Zorski i S-ka. Dobrze, że p. Sz. zabrał tylko samą kopertę, bo gdyby zabrał ją z listem — to by przypominało pewne zajście, które miało miejsce w Sejmie. System i praktyka stosowaną przez Urząd dla walki z lichwą i spekulacją, stworzony przez niesłusznie nazwane ministerstwo aprowizacji, jest niżej wszelkiej krytyki. Pan prokurator uważa, że czyn Kempnera doprowadzał do upadku handlu, gdyż ten paskował. Wszak te 687 ryz papieru, które Kempner posiadał na składzie nie mógł sprzedać po cenie 1 rb. za 2 mk. 16 fen. Mówił p. prokurator, że świadkowie byli przekupieni. Panie prokuratorze, świadkowie, którzy zeznawali mogą kupić całego Kempnera, a tragarze zarabiają dziś bardzo wiele, panie prokuratorze...

Ten argument to broń obosieczna. Skład te był otwierany, choćby dlatego, aby zanieść tam patent. A wszak o tym składzie wiedział również Urząd dla walki z lichwą. I wykrycie jego jest dziwne, tak samo mogłem ja odkryć Amerykę. Panowie Sędziowie — zakończył swą obronę Nowodworski — nie używam patosu, nie znoszę litości, jeżeli K. jest lichwiarzem to skarżcie go, lecz jest on niewinny.

Ostatni przemawiał adw. Brokman który w swem przemówieniu popierał oświadczenie adw. N. i dowodził niewinności oskarżonego.

Następnie odbyła się replika pomiędzy prokuratorem, a obroną, poczem sąd udał się na naradę i o godz. 1 w nocy ogłosił wyrok, którego mocą, oskarżony Kempner został uniewinniony, dowody rzeczowe: kopjał i księgę handlową postanowiono zwrócić firmie Helman, 95 prób papieru i 2 klucze ze składu Kempnera zwrócić Urzędowi do walki z lichwą i spekulacją. Koszta ponosi Skarb państwa. Dodać należy, że skład papieru zarekwirowany został już wcześniej przez Urząd walki z lichwą i stanowi obecnie własność Ministerstwa aprowizacji.

——

Sala obrad do ostatniej chwili była szczelnie zapełniona publicznością. Przeważali przedstawiciele wielkiego i mniejszego paskarstwa miejscowego. Liczne reprezentowane były różne paniusie zawsze żądne sensacji i zawsze wysuwające się tam, gdzie na ich nieobecności nikt by nie stracił i gdzie jest najciaśniej. Różnym paskarzom oczy błyszczały radością, gdy obrońcy znęcali się niemiłosiernie nad Urzędem walki z lichwą.

Miejscowa branża papierowa przybyła in gremio, interesując się żywo losami kolegi Kempnera. Zachowanie się obecnych przypominało bardzo „czarną giełdę" w jednej z cukierni miejscowych. Brakowało tylko domina, kelnera bowiem nie trzeba było zupełnie, gdyż rolę tę odegrał z powodzeniem jeden z młodszych woźnych sądu, przynosząc do sali obrad damom na polecenie ich towarzyszy czekoladki, wodę itp.

Wszyscy mieli swe miejsca tylko przedstawiciele prasy, którym jedno z pierwszych rozporządzeń pierwszego polskiego ministra sprawiedliwości zabezpieczeło w salach sądów okręgowych stolik i krzesła — musieli notować przebieg rozpraw na plecach swych sąsiadów.

Wartoby, aby wobec zapowiedzianych szeregu spraw niemniej „sensacyjnych", publiczność była wpuszczana do sali obrad w liczbie ograniczonej i za biletami, jak to się praktykuje we wszystkich miastach Rzplitej.

—(x)—

Najświeższe wiadomości

O insygnia królewskie.

WARSZAWA 15.4 (Tel. wł.) Ukonstytuowała się podkomisja dla zbadania insygniów królewskich. Na prezesa wybrano Skarbka, na sekretarza wybrany został Pączek. Dn. 26 bm. komisja odbędzie posiedzenie, na którem przesłuchani będą prof. Gembarzewski i kap. Śmigrodzki.

Rada Najwyższa.

PARYZ 15.4 (Tel. wł.) Marszałek Foch brał udział w konferencji Rady Najwyższej.

Sytuacja w Anglji.

LONDYN 15.4 (Tel. wł.) Przywódca górników odbył konferencję L. George'm która nie dała żadnych rezultatów.

Stan wyjątkowy.

BYTOM 15.4 (Tel. wł.) Przepisy o stanie wyjątkowym są przeprowadzane skrupulatnie. Ogłoszono dopełniające przepisy dla Bytomia, Katowic, Pszczyny i Królewskiej Huty.

Zdaleka i zbliska.

— 1-szy pułk szwoleżerów w Warszawie.

Do Warszawy powrócił, jako do miejsca stałego postoju jeden z najsławniejszych pułków naszej kawalerji — 1-szy pułk Szwoleżerów. Od pierwszej chwili swego powstania (3.11.1918) pułk ten bez przerwy walczył na froncie, biorąc udział w licznych bojach, w których zbierał zaszczytne laury bojowe.

Walki z ukraińcami w Galicji, zdobycie Wilna, walki nad Dźwiną, walki w grupie gen. Sikorskiego na Polesiu, wyprawa Kijowska, Malin, Teterew, Kijów, kontr-ofensywa na Ihumeń, walki z Budiennym, bitwa pod Mławą, odebranie Równa, rozbicie Budiennego — oto w krótkim zarysie sławna już dzisiaj historja tego pułku, sztandar którego udekorowany został przez Naczelnego Wodza krzyżem „Virtuti Militari".

Straty w oficerach podczas tych walk — 54. Rtm. Dudziński był ranny 5 razy, ppor. Kwieciński—4 razy, ppor. Nowiński — 8 razy, dowódca pułku płk. Dreszer — 2 razy, por. Szostak — 2 razy i t. d. W czasie swych walk pułk zdobył olbrzymią zdobycz wojenną, w tem 59 armat, wziętych w bojach.

W szeregach swych pułk posiada 54 kawalerów „Virtuti militari" (największa liczba w pułkach kawalerji).

Nad czem radziły miasta polskie w Poznaniu.

Wczoraj zakończyły się w Poznaniu obrady zjazdu przedstawicieli miast polskich. W ostatnim dniu zjazdu uchwalono jednomyślnie, ażeby ordynacja wyborcza oparta była na pięcioprzymiotnikowem głosowaniu. Wypowiedziano się jednocześnie za t. zw. kołami wyborczemi, to znaczy, iż miasto może być podzielone na okręgi, z których każdy wybierałby pewną ilość radnych do wspólnej Rady miejskiej.

W imiennym głosowaniu, 128 głosami przeciw 108 upadł wniosek o dopuszczalności podziału wyborców na koła wyborcze (kurje), aczkolwiek wniosek ten przeszedł na komisji dużą większością głosów. Dodać wreszcie należy, że wniosek ten wysunięty był głównie przez przedstawicieli miast kresowych.

Sensacją było również uchwalenie znaczną większością głosów rezolucji domagającej się wprowadzenia wolnego handlu ziemiopłodami.

Sprawiedliwość amerykańska.

Morderczyni domaga się spadku po swej ofierze.

Stan Oklahoma w Ameryce słynie od dawna ze swego niezwykle pobłażliwego stosunku do kobiet, zabijających swych kochanków. Wszystkie zawsze uniewinniano. Ostatnio jednak podczas sprawy pewnej młodej osoby, która zamordowała swego „przyjaciela", J. Hammona, stan Oklahoma przekroczył granice przyzwoitości.

Po wysłuchaniu gorącego przemówienia obrońcy morderczyni, prezes sądu wstał, otoczył ramieniem oskarżoną i szepnął jej coś do ucha. Obwiniona uśmiechnęła się i pocałowała go w policzek.—

Interpelowany potem w tej sprawie prezes sądu, oświadczył, że szepnął jej do ucha słowa: „Niech pani idzie i nie grzeszy więcej".

Podczas tego incydentu wdowa zamordowanego—kobieta już w starszym wieku, o wyglądzie cichym—rzucała na piękną i młodą rywalkę groźne spojrzenia.

Uniewinniona i uwolniona morderczyni wytoczyła żonie zabitego proces, domagając się przyznania jej kilku miljonów spadku po nieboszczyku.

KONKURS.

Intendentura Okręgu Generalnego w Kielcach, zakupi 8.000 (ośm tysięcy) podków dla koni typu profesora LECHNERA z dostawą do Kielc.

Oferty należy wnosić pisemnie w zapieczętowanej kopercie z napisem: Oferta konkursowa, do dnia 1 maja rb. godziny 10 rano do działu Komisji Zakupów przy powyższej Intendenturze (Ulica 3 maja).

Równocześnie z wniesieniem oferty, należy złożyć w Komisji Gospod. DOGen. w Kielcach, wadjum w gotówce, lub papierach Polskiej pożyczki odrodzenia, w wysokości 5 proc od wartości zaofertowanych podków, wadjum po wyższe w razie przyjęcia oferty po uzupełnieniu do wysokości 10 proc. zatrzymane będzie, tytułem kaucji zawrzeć się mającej umowy, wrazie nieprzyjęcia oferty wadjum zwrócone będzie oferentowi po okazaniu kwitu depozytowego.

Dostawa winna być uskutecznioną jednorazowo, loco Wojskowy Okr. Zakł. Gosp. w Kielcach.

Ofertowana cena musi uwzględniać wszelkie koszty połączone z dostawą. Otwarcie ofert nastąpi w Komisji Zakupów, przy Intendenturze DOG. Kielce w dniu 1 maja rb. o godz. 11 rano.

Barzykowski
Płk. i Szef Intendentury.

Likwidacja Komitetu Plebiscytowego.

Wobec zamierzonej likwidacji Komitetu Plebiscytowego na Okręg Częstochowski, Zarząd wzywa osoby zainteresowane, ażeby do dnia 20 kwietnia r. b. przedstawiły wszelkie uzasadnione pretensje do tegoż Komitetu z tytułu nieuregulowanych należności.

Po dniu 20 kwietnia r. b. żadne pretensje uwzględniane nie będą, lecz zostaną zaliczone, jako ofiara na Plebiscyt.

**Komitet Plebiscytowy
na Okręg Częstochowski.**

Szanownych Czytelników „Kurjera Częstochowskiego"

w Częstochowie i na prowincji

upraszamy o łaskawe współpracownictwo w dziale redakcyjnym. Każda informacja rzeczowa będzie rozpatrzona i zamieszczona w „Kurjerze Częstochowskim" Redakcja: II Aleja 41.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski, Odbito w Drukarni „Udziałowej"